

MAGICZNE ŻYWIÓŁY AZJI

Wyrusz
z nami na
przygodę!



Magiczne Żywioty Azji

Autorzy:

Maja Wolak, Weronika Czaplińska,
Bruno Goś, Szymon Bober,
Nikodem Ćwikła, Małgorzata Bielecka,
Filip Pieczonka, Maja Lipowska,
Katarzyna Romenska

Szkoła Podstawowa nr 19
im. Zasłużonych Ludzi Morza w Gdańsku

Rok 2023

* * *

Pewnego spokojnego dnia grupa przyjaciół siedziała na kanapie i rozmyślała nad tym, co mogliby zrobić, by zabić nudę.

Po chwili, jeden z przyjaciół wpadł na genialny pomysł i błyskotliwie wykrzyknął:

-Co sądzicie o wybraniu się na jakąś wycieczkę?

-Według mnie pomysł świetny lecz Zenku, trzeba pomyśleć również o tym gdzie się wybierzemy!-odpowiedziała Wanda.

-Ja! Ja! Ja mam pomysł! Co myślicie o wycieczce po Azji?-zaproponowała Zuzia.

Wszyscy zamilkli na dobrą minutę a Zuzia stała nieruchomo jak posąg i zastanawiała się co się dzieje.

-Halo! Ziemia do Wandy, Zenka, Kiki i Lali!

Wszyscy obudzili się.

O jejku przepraszamy!-odparł Zenek.

Nic się nie stało. Lecz co myślicie o mojej propozycji?

Według mnie, brzmi całkiem dobrze!-powiedział Zenek.

My myślimy to samo, co Zenek!-odparły dwie siostry: Kiki i Lala.

Ja myślę, że będzie to nie zapomniana przygoda!-stwierdziła Wanda.

No dobrze a więc na jaki termin mam zarezerwować lot?-spytał Zenek.

-Na 12:00 za dwa tygodnie!

-No dobrze, lot zarezerwowany.

Do lotu zostały 2 dni, więc wszyscy zaczęli się pakować.

-Więc co spakujecie do swoich walizek?-zapytała ciekawa Zuzia.

Ja i Kiki spakujemy 4 pary krótkich spodenek, 6 par długich spodni, 10 koszulek, 2 bluzy i portfel z dokumentami!-odpowiedziała Lala.

-Ja spakuję 3 pary krótkich spodenek, 5 par długich spodni, 8 koszulek, 3 bluzy, portfel, a dodatkowo wezmę jeszcze jakieś zabawki do samolotu!-powiedział Zenek.

-Ja ze sobą zabiorę 1 parę krótkich spodenek, 4 pary długich spodni, 6 koszulek, 4 bluzy, portfel, zabawki, oraz kocyk!-odparła Wanda.

-Super! Wasze walizki mają wszystko, czego potrzeba! Moja walizka będzie zawierała wszystko to co wasze walizki, lecz zabiorę też aparat fotograficzny!-rzekła Zuzia.

-Nie mogę uwierzyć, że już jutro wylatujemy!

Następny dzień, wszyscy się budzą.

-Dzień dobry wszystkim! Pobudka! Czas przygotować się do lotu.

-Dzień dobry, Lala, Kiki, Wanda i Zuzia!-mówi zaspany Zenek.

-Dobrze, więc teraz chodźmy zjeść śniadanie i przygotować się do lotu.

- No, to co? Ruszamy!

Zostało nam jeszcze trochę czasu, więc możemy iść po przekąski.

-Wow, zaszalałaś Wando!-wykrzyknęli wszyscy.

-No co! Musiałam się upewnić, że wystarczy nam przekąsek na cały lot. Czas minął szybko, do lotu zostało 15 minut.

-Dobrze. Zostało nam 15 minut, więc lepiej udajmy się do poczekalni, aby nie spóźnić się na samolot.

-Zenek, wyciągnij proszę bilet i sprawdź, jaki numer mają nasze miejsca. Uwaga! Powiedziała stewardessa-Czeka nas 15-godzinny lot, więc niech wszyscy upewnią się, że siedzą wygodnie, a jeśli nastąpią jakiegokolwiek problemy, proszę wcisnąć przycisk umieszczony po lewej stronie każdego siedzenia. Życzę miłego oraz wygodnego lotu!

- Miejmy nadzieję, że nie spotkają nas żadne turbulencje!

-Życzę Wam miłego lotu przyjaciele.

-Dziękujemy, Wando!-

Minęły 4 godziny lotu, wszyscy zasnęli.

Ha! Obudziłam się jako pierwsza-powiedziała do samej siebie Zuzia. Ale chwileczkę-co mogę teraz porobić? Już wiem! Obejrzę bajkę. Z walizki wyjmuję tablet i włącza bajkę. Minęły 2 godziny, Zuzia skończyła oglądać bajkę.

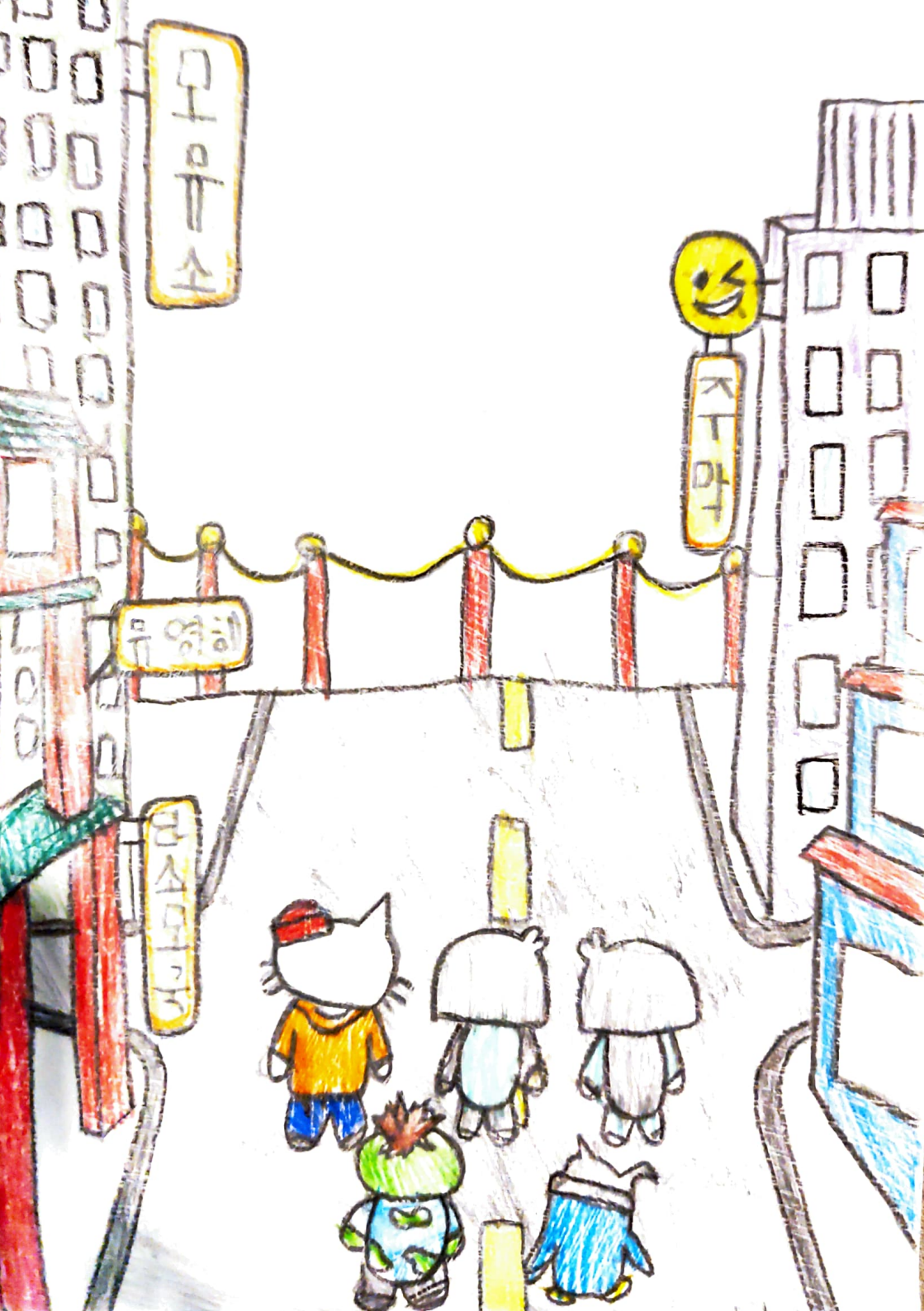
-No wreszcie, wstaliście!

- Tak, wstaliśmy.

-Wando, czy wyjmiesz z plecaka przekąski? Zrobiłem się trochę głodny.

- Oczywiście! Co chcesz zjeść? Mam do wyboru: czekoladę, owoce, sok pomarańczowy, cukierki, batony, kanapki, herbatę oraz prażynki!

-Poproszę prażynki w takim razie-odpowiedział głodny i zadowolony Zenek. Wszyscy wzięli po jednej przekąsce, a potem wrócili do drzemki.



모유소

스타마

유영회

민소모구

Minęła godzina, wszyscy się obudzili i zaczęli pakować swoje rzeczy ze stolików.

-No, w końcu wylądowaliśmy w Korei!

-Tak! A gdzie mamy się teraz kierować?

-Teraz musimy złapać taksówkę.

-Rany! Jak tu pięknie! Nie spodziewałam się, że nasze pokoje będą wyglądać właśnie tak! Niesamowite.

-Dla mnie, nie wygląda to jak hotel, lecz jak dwu-piętrowe mieszkanie.

-Masz rację, Kiki! Klimat tego mieszkania był w stylu starożytnych czasów Korei, co wszystkich zaskoczyło.

-No, więc rozpakujmy się! Wszyscy poszli do swoich pokoi, aby się rozpakować, a następnie udali się aby zwiedzać resztę mieszkania.

Na następny dzień grupa postanowiła, że trochę pozwiedzają Koreę.

-Jak myślicie, co może być naszą pierwszą atrakcją w Korei?

-Ja myślę, że możemy pojechać do parku wodnego!

-Świetny pomysł, Wando.

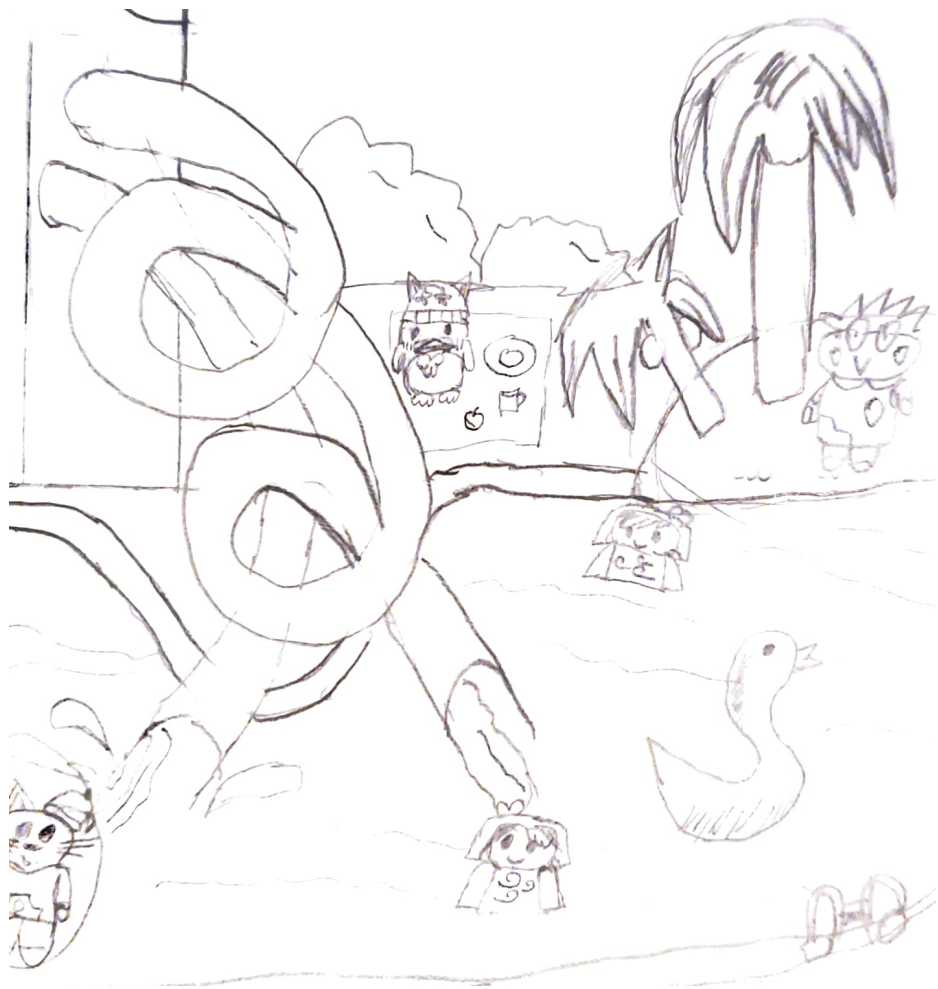
Wszyscy spakowali stroje kąpielowe, ręczniki oraz parę innych drobiazgów i udali się do parku.

-Jesteśmy na miejscu!-oświadczyła podekscytowana Wanda.

-To co, najpierw idziemy na zjeżdżalnię, czy może baseny?

-Na zjeżdżanie! Na zjeżdżalnię!-wszyscy wykrzyknęli.

-No dobrze, tak więc kierunek: zjeżdżalnię! Podczas kiedy reszta się bawiła, Wanda zagadała do Zuzi:



Hmmm od jakiegoś czasu zastanawiałam się, czy nie mam żadnej mocy związanej z żywiołem wody-zastanawiała się Wanda.

-To bardzo ciekawa zagwozdzka! Lecz czemu tak myślisz?

-Ponieważ kiedy byłam mała, moja mama często opowiadała mi, jaka to woda jest wspaniała, spokojna, kojąca. Opowiadała również historie związane z wodą, które przydarzyły jej się w dzieciństwie. Na moje piąte urodziny kupiła mi tort z delfinami pływającymi w oceanie na tle zachodu słońca. W ten sam dzień powiedziała mi również, że dopiero jak będę starsza, to zrozumieć znaczenie wody.

-oh, to bardzo ciekawe. Jeśli chcesz, możemy się dowiedzieć, czy masz coś wspólnego z żywiołem wody.

-Naprawdę?! Naprawdę?!

-Tak, naprawdę!

-Ale jak możemy to sprawdzić?

-Jest to bardzo prosty rytuał. Potrzeba do niego trzech rzeczy:

Cierpliwości, miski z wodą oraz samotności.

-Hm, da się zrobić!

-Zenek, pojedź proszę do domu po miskę z wodą!

-Już pędzę!-odrzekł Zenek bez żadnych pytań.

-A ja w tym czasie przygotuję resztę rzeczy potrzebnych do rytuału. Chodź za mną!

Wanda oraz Zuzia dotarły do miejsca, w którym będzie odbywał się cały proces.

-O, spójrz, Zenek już przyjechał!

-Proszę, Zuziu, twoja wyczekiwana miska z wodą.

-Dziękuję, Zenku!

-No dobrze, więc teraz jedyne co musisz zrobić to usiąść naprzeciwko miski z wodą, a następnie wypowiedzieć:

„Wodo droga, mój żywiole, czyżbym skradła serce Twoje?”

-Jeśli przed twarzą pokaże Ci się kropelka wody, oznacza to, że masz moc związaną z wodą, a jeśli pokaże się kilka kropelek, oznacza to, że nie skradłaś serca wody.

-Dobrze, więc ja cię już zostawiam, a ty przeprowadzaj rytuał. Pamiętaj! To od ciebie zależy, czy rytuał się powiedzie.

-Dobrze, zapamiętam to! Jak już skończę, to dam ci znać jak poszło. Wanda odprawia rytuał i z podekscytowaniem sprawdza wynik.

-Tak! Wiedziałam, że coś jest na rzeczy, wiedziałam!

-Zuzi! Zuziu! Nie zgadniesz jaki jest wynik!

-Po twoim wyrazie twarzy można się domyślić, że masz moc związaną z wodą. Prawda?

-Tak! Tak strasznie się cieszę. Nie mam pojęcia, jak mogłam się nie domyśleć, że coś jest na rzeczy!

Po godzinie zabawy w parku wodnym, wszyscy wrócili do hotelu, a Wanda ogłosiła wspaniałą nowinę.

-Eghem, chciałam coś ogłosić. Więc tak. Dzisiaj, kiedy bawiliśmy się w parku przypominałam sobie pewne fragmenty z mojego dzieciństwa. Był to fragment na przykład kiedy mama cały czas opowiadała mi o wodzie, o tym że jak będę starsza to dowiem się czym naprawdę jest woda, i tym podobne.

Więc kiedy wy zjeżdżaliście, opowiedziałam o tym Zuzi. A ona jakimś cudem wiedziała, jak to sprawdzić.

Przeprowadziłyśmy rytuał, a wynik był pozytywny, co oznacza że mam moc związaną z wodą!

Na początku nikt nie uwierzył Wandzie, lecz Zuzia przekonała ich, że to prawda.

-Właśnie przyszła mi do głowy pewna ksywka dla Wandy-
Wodna Wanda! Wszystkim spodobała się ta ksywka,
ponieważ była prosta i pasowała do Wandy.

-Mnie się również podoba. Tak więc od teraz nazywajcie
mnie „Wodna Wanda”.

-Tak jest!-odpowiedziała Zuzia.

-Co myślicie o tym, żeby jutro zjeść obiad na mieście?

-Dla mnie brzmi super!

-Dla mnie też!

-Mnie też pasuje taki pomysł.

-No dobrze! Czyli wygląda na to, że jutro jemy na mieście.

Nastąpił nowy dzień. Pora obiadowa się zbliżała.

-Jesteśmy! Tak więc, co chcecie zjeść?

-Kurczaka! Kurczaka!

-No dobrze, tak więc zamówię kurczaka.

-No to co, skoro wszyscy już zjedli, może wybralibyśmy się
do parku. Co wy na to?



-Hmm świetny pomysł, Lala!

Grupa poszła do lasu, lecz była to niezwykła wyprawa.

-Mam pomysł!

-Jaki masz pomysł, Wando?

-Czy możemy iść nad jezioro, a ja wypróbowałabym swoją moc?

-Brzmi świetnie, chodźmy!

-Lecz Zuziu, będę potrzebowała twojej pomocy.

-Dobrze, jestem do usług! Całe szczęście, że zabrałam ze sobą książkę czarów.

Wszyscy dotarli nad jezioro.

-No dobrze, Wando. Pierwszą rzeczą którą, musisz zrobić, jest-Podejść do jeziora jak najbliżej, a następnie wypowiedzieć słowa: „Hokus Pokus, niebieska oaza, woda to żywioł nie do pokonania!”

-I to wszystko? Łatwizna! Myślałam, że będzie trochę bardziej skomplikowane.

-Nie, Wando. Zaklęcia i czary zawsze mają tylko krótką treść, a czasami również gesty.

-No dobrze. Odsuńcie się wszyscy, w wypadku jeśli coś poszłoby nie tak, jak trzeba.

-„Hokus Pokus, niebieska oaza, woda to żywioł nie do pokonania!”

Z wody zrobiła się wielka fala, która pomoczyła wszystkie rośliny oraz drzewa.

-O ja cię! Ale super! No powiem szczerze, tego się nie spodziewałam.

Po chwili u boku Wodnej Wandy pojawiło się malutkie słodziutkie stworzonko. Mowa tu o delfinie.

-AAA! Skąd się tu wzięłeś!

-Spokojnie, zrelaksuj się! Jestem tylko twoim obrońcą. Mam na imię Delfuś!

-Delfuś? Brzmi całkiem niezłe. Lecz chwila, skąd i po co się tu zjawiłeś?

-No dobrze, pozwól mi wytłumaczyć. Więc, kiedy ktoś, np. właśnie ty odkryje swoją moc oraz żywioł, po pierwszym razie użycia mocy dostaje swojego własnego obrońcę. Dlatego właśnie ty dostałaś mnie!

-Interesujące!

-SZYBKO! CHODŹCIE TUTAJ!

-Już pędzimy Kiki i Lalo!

-Jesteśmy. Co się stało?!

-Nie uwierzycie! Zwyczajnie chodziłyśmy sobie po trawce, zaczęłyśmy sobie wymyślać swoje własne zaklęcia i bum! Nagle powietrze uformowało się w mały huragan, a następnie okrążyło dookoła nas!

-O JEJKU! Muszę szybko otworzyć księgę zaklęć i wynaleźć pewną rzecz.

-Ufff, czyli wiesz, co to oznacza?

-Teoretycznie-tak. Lecz spojrzę do księgi, aby się upewnić, że dobrze myślę.

Zuzia otwiera księgę i znajduje zaklęcie.

-Czy wasze zaklęcie brzmiało tak: „Czary Mary, powietrze, natura, złą pogodę chowają do kaptura!”

-Skąd ty to wiesz, Zuziu! Tak! Dokładnie tak brzmiało to zaklęcie!

- Dziwny przypadek. No, ale skoro już tu jesteśmy, możemy wypróbować waszą moc!

-Masz rację, lecz gdzie mamy iść?

-Tak naprawdę, to zaklęcie można używać gdziekolwiek.

-Zuziu, ja też mam pytanie dotyczące mojej mocy!

-Śmiało, Wando, pytaj!

-W jakim miejscu ja mogę wykorzystywać swoje zaklęcie?

-Możesz używać je gdzie chcesz, lecz dookoła ciebie musi być chociaż jedna kropla wody. Na wszelki wypadek dam ci ten kubeczek z wodą. Zawsze trzymaj go przy sobie!

-Dziękuję, Zuziu! Zapamiętam to.

-No to co, wracamy? Troszkę się znudziłem tym całym zamieszaniem.

-Oj, przepraszamy cię! Już możemy wracać.

Wszyscy wrócili do hotelu. Było już późno, więc wszyscy położyli się do łóżek.

-Dobranoc!

-Dobranoc.

Rano, kiedy Kiki oraz Lala się obudziły, u swojego boku zobaczyły swoich obrońców.

-Cześć! Ja jestem Listuś. Miło Cię poznać, Lalo!

-O jeju! Jakiś ty słodki.

-A ty Kiki, jakiego obrońcę dostałaś?

-Sama zobacz!

-Ja jestem Witek. Wiem, że ledwo można mnie zobaczyć, ale jestem tutaj! Jestem po prostu kulką powietrza, lecz trochę bardziej zauważalną. No i oczywiście gadającą!

-O, masz rację. Gdyby nie twoje oczy, nie zobaczyłabym cię!

-Dobrze Kiki, zejdźmy na dół aby zobaczyć czy inni się obudzili!

-Już idę!

-POBUDKA! POBUDKA!

-O jejuniu. Już, już wstaliśmy! Dlaczego tak krzyczycie?

-Ponieważ chciałyśmy was obudzić, to oczywiście.

-Skoro wszyscy już wstali, po śniadaniu wam coś ogłoszę.

-Co to takiego Zuziu?

-Powiedziałam przecież, że powiem wam po śniadaniu!

-Przez to, że nie powiesz nam teraz, przez całe śniadanie będę myślała o tej tajemnicy!

-Oj Wando, to nie jest żadna tajemnica! Przecież powiedziałam Wam, że wytłumaczę po śniadaniu. Wszyscy zjedli śniadanie i zebrali się w kółku.

-Tak więc, ujawnię wam teraz, o co mi wcześniej chodziło-
za 2 dni lecimy do Chin!

-Woow, ale super!

-Jejku! Tego się nie spodziewaliśmy!

-Heh, tak więc jutro zaczniemy się pakować. Lot zarezerwowany jest na jutro o 14:00.

-Mam propozycję! Wiem, co możemy zrobić podczas naszych ostatnich dni w Korei.

-Jaką masz propozycję, Kiki?

-Możemy przejechać się busem, który jeździ po miastach Korei i zabiera turystów na przejażdżkę dookoła miasta!

-Uuu, brzmi świetnie. A co o tym myśli reszta?

-Dla mnie to bardzo dobry pomysł.

-Dla mnie również!

--Ja też tak uważam.

-Super! Więc teraz kierujmy się na przystanek.

Wszyscy dotarli na przystanek.

-Wando, sprawdź proszę, kiedy będzie najbliższy bus?

-Za 10 minut.

-No dobrze! Teraz nie zostało nam nic innego, jak czekać! 10 minut minęło, bus podjechał.

-Wszyscy wsiadać!

Pierwszym przystankiem był piękny ogród, na którego widok aż się na sercu ciepło robi.

-Jak tu pięknie! Ten ogród wygląda jak z bajki.

-Zgadzam się z tobą Zuziu.

Kierowca mówi-Teraz mają Państwo 20 minut aby wysiąść z busa i przespacerować się po ogrodzie. Życzę miłej zabawy!

-Nie wiedziałam, że będzie można wysiadać!

-Ja również, lecz jest to tylko plus.

-Dokładnie, Lalo. Teraz chodźmy się bawić w ogrodzie!

Wszyscy wysiedli z busa, lecz Wanda zauważyła pewną rzecz.

-Patrzcie! Ten kotek potrzebuje picia!

-Skąd wiesz, Wando?

-Nie widzisz, że stoi pod miską i miauczy?

-Faktycznie, ale zaraz! Przecież możesz użyć swojej mocy, aby dać mu wodę!

-Świetny pomysł!

-„Hokus Pokus, niebieska oaza, woda to żywioł nie do pokonania!”

Nagle miska stojąca przed kotkiem napełnia się świeżą wodą.

-Zadziałało, ale super!

-Gratulacje Wando! Udało Ci się oficjalnie po raz pierwszy użyć swojego zaklęcia!

-Dziękuję Zuziu, sama nie mogę w to uwierzyć.

-Dobrze, a teraz chodźmy dalej i cieszymy się spacerem, póki możemy.

Podczas kiedy reszta kontynuuje spacerować, Kiki zatrzymuje się i mówi-Czekajcie! Czekajcie! Znalazłam tu małą dziewczynkę, która potrzebuje pomocy.

-Kiki, cieszę się, że chcesz jej pomóc. Lecz jak masz zamiar się z nią porozumieć?

-Kiedy miałam 11 lat, trochę uczyłam się koreańskiego, więc umiem przeprowadzić konwersację.

-No to skoro tak, to idź jej pomóc.

Kiki podchodzi do małej dziewczynki i pyta z czym potrzebuje pomocy.

Dziewczynka opowiada, że chciała zanieść swojej mamie balona, ale kiedy biegła balon wyslizgnął jej się z dłoni i utknął na krzaku.

-Oh, rozumiem. Wiem, jak ci pomóc.

-Czary mary, powietrze, natura, złą pogodę chowają do kaptura!”

Zaklęcie Kiki spowodowało, że balon powoli zleciał z krzaczka i wylądował w rękach dziewczynki.

-Super się spisałaś, Kiki.

-Dziękuję! Nie wiedziałam, że używanie mocy jest tak ekscytujące.

-Dobrze, zostało nam 5 minut więc lepiej już wracajmy do busa!

Kierowca oznajmił-Następny przystanek: Plaża Nakasan.

-Pierwszy raz będziemy na plaży w Korei! Jestem bardzo podekscytowana.

Wszyscy przez 20 minut bawili się na plaży oraz pływali. Po pobycie na plaży bus zakończył swoją trasę. Wszyscy późno wrócili do domu, więc przebrali się w piżamy i poszli do łóżek.

-Jak wam się podobało? Ja się świetnie bawiłam!

-Ja również. Będę tęsknić za Koreą, lecz jestem gotowa zwiedzać Chiny!

-Myślę to samo co ty, Wando! Teraz chodźmy spać, ta cała przejażdżka spowodowała, że jestem trochę śpiąca.

-Dobranoc!

-Dobranoc!

Nastaje dzień, wszyscy się budzą.

-Pobudka! Wstajemy, trzeba się pakować!

-Dzień dobry, Zuziu. Ach, jak ja jestem podekscytowana!

-Nie jesteś w tym sama, Kiki. Ja również nie mogę się doczekać!

Wszyscy się obudzili, a następnie zjedli śniadanie i spakowali walizki.

-Wszyscy spakowani? Za 30 minut musimy wyjechać na lotnisko!

-Tak, zwarci i gotowi do wyjścia!

Minęło 30 minut, wszyscy udali się na lotnisko.

-Jesteśmy. Chodźmy do poczekalni.

-Dobrze!

-Mam pytanie do was wszystkich.

-Śmiało, pytaj Wando!

-Jakie miejsca chcecie zwiedzić w Chinach? Ja na przykład chciałabym iść do prawdziwej chińskiej restauracji.

-Ja bym chciał zobaczyć eksplozję wulkanu. Taką w muzeum, oczywiście!

-Ja chciałabym zwiedzić ogród botaniczny, ponieważ czytałam, że w Pekinie mają piękne ogrody.

-Podobają mi się wasze pomysły. Jestem pewna, że uda nam się zwiedzić wszystkie te miejsca!

-Zbierajmy się, samolot zaraz tu będzie!

Wszyscy weszli na pokład, samolot wystartował.

Zanim lot się rozpoczął, stewardessa powiedziała-Czeka nas dwugodzinny lot, więc proszę usiąść wygodnie i zrelaksować się. Życzymy miłego lotu.

-Miłego lotu wszystkim życzę! Ja idę na drzemkę.

-Ja również, strasznie się dzisiaj nie wyspałam.

-To dobranoc!

-Dobranoc.

Mijają dwie godziny, wszyscy wstają.

-To była dobra drzemka.

-Zgadza się z tobą, Zenku, lecz teraz musimy się przygotować do wyjścia, ponieważ mamy 15 minut do lądowania.

Pasażerowie opuścili pokład.

-Teraz udajmy się na przystanek, a następnie pojedziemy do hotelu. Nie bójcie się, wybrałam pięciogwiazdkowy hotel.

Grupa dotarła do hotelu.

-Ciekawe jak wyglądają nasze pokoje!

- Uwaga...Wchodzimy!
 - O rety, pięknie tu.
 - Woow, olśniewające!
 - Muszę przyznać, że pięknie to wygląda.
 - Tym razem pokój jest jednopiętrowy, lecz nadal wygląda pięknie.
 - Teraz idźcie do swoich pokoi i się rozpakujcie!
- Wszyscy się rozpakowali, nagle Zuzia powiedziała-Jestem trochę głodna. Czy wiecie może, czy gdzieś w okolicy są jakieś sklepy spożywcze?
- Niestety ja nie wiem, lecz możemy poszukać w internecie.
 - Dobrze, byłabym bardzo wdzięczna!
 - Zaczekaj Zuziu, może mam jakieś przekąski w walizce.
 - O! Znalazłam. Czy pasuje ci batonik?
 - Tak! Dziękuję, Wando.
 - Co Wy na to, aby wyjść z hotelu i pozwiedzać okolicę? Może znajdziemy tam jakieś fajne miejsca.
 - Świetny pomysł! Chodźmy.
- Mijają dwie godziny, wszyscy skończyli zwiedzać okolicę.
- Jest trochę późno, możemy iść spać?
 - Pewnie, my też jesteśmy trochę zmęczeni.
 - Dobranoc.

Nastaje ranek.

-Dzień dobry! Pobudka! Przed nami dzień pełny przygód.

-Dzień dobry.

-Szybko, zjedzcie śniadanie! Co wy tacy zaspani?

-Sami nie wiemy, wczoraj zasnęliśmy dosyć szybko, a nadal jesteśmy niewyspani.

-Dobrze, lecz teraz nie wnikajmy w szczegóły tylko zabierajmy się do jedzenia!

-A tak w ogóle, gdzie chcecie iść najpierw? Ja chciałabym iść do ogrodu botanicznego.

-Mi pasuje taki pomysł, kocham rośliny!

-Mi pasuje każde miejsce, ponieważ kocham zwiedzać.

-Czyli postanowione. Pierwsza atrakcja-ogród botaniczny. Wszyscy zjedli, a następnie udali się na przystanek.

-Autobus będzie za 5 minut. Nie mogę się doczekać! Od małego chciałam pojechać do takiego ogrodu, lecz nigdy nie miałam możliwości.

-O, zobaczcie! Autobus już podjechał. Wsiadajmy! Przyjaciele dotarli na miejsce.

-Nie mogę uwierzyć, że tu jestem! O rany!

-Muszę przyznać, to miejsce wygląda jak raj.

-Wiem, co zrobię teraz! Właśnie przypomniało mi się, że w księdze zaklęć jest strona na temat ogrodu. Może to tutaj dostanę swoją moc!

Zuzia otwiera księgę na stronie o ogrodzie botanicznym.



-Jest! Znalazłam!

-Co tam jest napisane?

-Trzeba podejść do kwiatu piwonii, a następnie wypowiedzieć zaklęcie: „Abrakadabra, rośliny i magia, gdy jedną z czarodziejskich roślin zjesz, poczujesz moc jak wielki zwierz”

-To zaklęcie brzmi całkiem ciekawie, ale zaraz, na co ja czekam! Idę spróbować.

Zuzia podchodzi do kwiatu i wymawia zaklęcie. Nagle w jej ręce pojawia się piękny kwiat, lecz nie jest on zwykły.

-He? Skąd się tu wzięłeś? Niech zgadnę, zaraz okaże się że kwiat potrafi mówić.

Zuzia próbuje przekonać kwiatka aby przemówił, lecz traci wiarę że kwiat cokolwiek powie.

-No, chyba się pomyliłam. Może i ten kwiat nie potrafi mówić, ale na pewno ma jakąś ukrytą moc! Jeszcze raz otworzę księgę i się przekonamy, w jaki sposób ten kwiatek jest magiczny.

-Dobrze. Eghem, tu jest napisane, że jeśli wypowiesz to samo zaklęcie, a w głowie pomyślisz o jakiegokolwiek roślinie, pojawi się ona w twojej dłoni.

-Hmm, ciekawe, lecz nie jestem pewna, jak ma Ci to pomóc, Zuziu.

-Za to ja wiem!

-No to przedstaw swój pomysł.

-Kiedy któryś z was zachoruje, a w domu nie będzie potrzebnych lekarstw, zamiast iść do sklepu, zastosuję swoją moc. Np. jeśli będzie potrzebna mięta do herbaty.

-Całkiem niezły pomysł, ale najpierw musimy się dowiedzieć, czy to zakłęcie w ogóle działa.

-Ah, no przecież.

Zuzia wymawia zakłęcie, a w głowie wyobraża sobie roślinę.

Po chwili w jej dłoniach pojawia się kilka listków mięty.

-Zadziałało! Teraz jak tak sobie o tym zakłęciu pomyślę, to jest w sumie przydatne!

-Masz rację, czy teraz możemy wrócić do zwiedzania ogrodu?

-Oczywiście. Spójrzcie! Tam niedaleko jest sklepik z roślinami, może kupimy sobie jakąś roślinkę na pamiątkę?

-Dobry pomysł, ale Zuziu, przecież możesz użyć zakłęcia i dostać roślinkę za darmo.

-To nic! Chodźmy kupić jakieś pamiątki.



Wszyscy weszli do sklepu i zakupili kilka pięknych roślin.

-No dobrze, teraz kiedy mamy już wszystko możemy pojechać do domu?

-Oczywiście, chodźmy na przystanek.

Grupa dotarła do domu.

-Co sądzicie o dzisiejszej wyprawie? Mi się bardzo podobało, a na dodatek odkryłam swoją moc!

-Myślę, że wyprawa była bardzo ciekawa, ale ja jako jedyny jeszcze nie odkryłem swojej mocy, co mnie trochę smuci.

-Oj, Zenku. Nie martw się, jestem pewna, że podczas pobytu w Chinach zdążysz odkryć swoją moc!

-Dziękuję Wando za te miłe słowa. Miejmy nadzieję, że to co powiedziałaś się wydarzy.

-Zamiast się dołować może chcecie przejść się i zjeść w chińskiej restauracji tak jak Wanda chciała?

-Oj Zuziu, już myślałam że nie zapytasz!

-No widzisz, Wando-odpowiedziała Zuzia z uśmiechem.

Wszyscy wybrali się do restauracji i zjedli pyszny posiłek.

-Jak wam smakowało? Ja nie spodziewałam się, że chińskie jedzenie jest tak pyszne! Najbardziej smakowały mi sajgonki.

-Mi najbardziej smakowa pierożki-powiedziała Zuzia.

-Mi oraz Lali najbardziej smakowała karkówka-odrzekła Kiki.

-Zenku, a tobie co najbardziej smakowało?

-Mi najbardziej smakował kurczak z anansem!

-Wszystkie potrawy, które wymieniliście brzmią pysznie. Zmieniając temat-czy chcielibyście zagrać w planszówkę?

-Oczywiście!-odrzekli wszyscy zgodnie.

Zuzia wyciąga grę planszową i gra z przyjaciółmi przez godzinę.

-To była świetna gra, ale teraz idę spać, jestem wykończony.

-Dobranoc, my chyba też pójdziemy spać.

Na dworze robi się coraz jaśniej, a kiedy wszyscy się budzą Zuzia ma ogłoszenie.

-Czy wszyscy wstali?

-Tak!

-No dobrze, mam dwa ogłoszenia.

-Co tym razem, Zuziu?-zapytała Wanda

-Ogłoszenie numer jeden-Rano gdy się obudziłam, otrzymałam swojego obrońcę!

-Zuziu, czy jesteś pewna? Nikogo obok ciebie nie ma.

-Jestem pewna, a nie ma go, ponieważ powiedziałam mu, że ma przyjść kiedy go zawołam.

-Ach, skoro tak, to kontynuuj.

Zuzia przywołuje swojego obrońcę, a obok jej ramienia pojawia się piękny kwiatek-stokrotka.

-Widzicie? To jest moja obrończyni, stokrotka Dorotka.

-Oooo, jaka słodziutka!

-Dorotko, powiedz coś proszę.

-Dzień dobry! Mam na imię Dorotka i jestem obrończynią Zuzi.

-Dorotka jest bardzo słodka - powiedziała Kiki.

-Zgadza się! No, a teraz przejdę do drugiego ogłoszenia - za dwa dni wracamy z powrotem do Polski.

-O nie! Dlaczego tak szybko!

-Przepraszam was, ale myślę że prawie miesiąc poza domem to wystarczająco dużo czasu.

-Tutaj się zgodzę, lecz bardzo będę tęsknić za Azją - rzekł Zenek, jednocześnie zadając pytanie Zuzi - czy dzisiaj moglibyśmy iść zobaczyć eksplozję wulkanu? Wanda mówiła, że na pewno zwiedzimy wszystkie miejsca, które sobie zażyczymy. Zapomniałem dodać jeszcze, że ja jako jedyny nie odwiedziłem swojego wymarzonego miejsca.

-Myślę, że da się zrobić. Jak dla mnie, to możemy wybrać się nawet teraz. Wszyscy zgodzili się i ruszyli na przystanek.

-O, zobaczcie, tramwaj przyjechał w samą porę!

-Idealnie, wsiadajmy!

-Ile będziemy jechać?

-Około 30 minut, nie za długo.

-No, jesteście!

-Aaa ale jestem podekscytowany!

-Ja również.

-Mam dla was ciekawostkę! Wiecie, że to jest największe muzeum w Pekinie?

-Tego nie wiedziałam, ale muszę przyznać-brzmi ciekawie.

-Mam prośbę, czy możemy już wejść do środka?

-Oczywiście, Zenku. Po prostu zaciekawiałam się ciekawostką Wandy.

Wszyscy weszli do sali, w której znajdował się wielki wulkan. Oczywiście, nie był wielkości normalnego wulkanu. Kiedy wszyscy zebrali się w Sali, prowadzący powiedział- Witam wszystkich serdecznie. Jako atrakcję dnia, dziś mamy wybuchający wulkan. Zanim zaczniemy, chciałbym powiedzieć, że substancja która znajduje się w środku wulkanu nie jest ani trochę szkodliwa. Teraz przejdźmy do pokazu. Życzę miłego oglądania.

-Uuu zaczyna się! Jestem bardzo podekscytowany.

-Ja również, Zenku!

Prowadzący poprosił o ciszę, a następnie pokaz się zaczął. Prowadzący krok po kroku tłumaczył przebieg wybuchu wulkanu, a kiedy skończył, przeszedł do erupcji wulkanu. Z wulkanu zaczęła wyciekać pomarańczowa substancja, która miała imitować lawę. Cały pokaz trwał około pół godziny.

-Jak wam się podobało?-zapytała Wanda

-Jak zobaczyłem tą substancję, moja szczęka opadła! To było niesamowite przeżycie.

-Cieszę się, że wszystkim się podobało-oznajmiła Wanda.

-Zuziu, mam pewne pytanie.

-Tak, Zenku?

-Czy mogłabyś otworzyć twoją księgę i zobaczyć, czy jest tam coś związanego z ogniem?

-Pewnie! Już się robi.

Zuzia otwiera księgę i po chwili szukania znajduje stronę na temat ognia.

-Jest! Znalazłam.

-O! Co jest napisane?

-Pozwólcie, że przeczytam. Aby aktywować moc żywiołu ognia, trzeba znajdować się w pobliżu miejsca które ma cokolwiek związanego z ogniem. Następnie wypowiedzieć zaklęcie: „Płomień ognia sprawia że nieszczęście pali się jak pochodnia”, a po chwili na dłoni powinien pojawić się mały płomyczek-Brzmi całkiem łatwo!

-Zgadza się, tak więc nie będę zwlekał i zabiorę się do aktywowania swojej mocy.

Zenek wypowiada zaklęcie i szczęśliwy na swojej ręce zauważa mały płomyk.

-Tak jest! Udało się!

-Gratuluje, Zenku.

-Nie mogę uwierzyć, że podczas zwykłej wyprawy każdy otrzymał moc. To brzmi jak bajka-powiedział niedowierzający Zenek.

-Ja również nie mogę w to uwierzyć. Teraz wracajmy do domu, ponieważ ta wizyta trochę nam zesła.

Kiedy grupa dotarła do hotelu, Lala zaproponowała że aby uczcić wizytę w Azji, wszyscy pograją w gry.

Gry bardzo wszystkich wciągnęły, więc maraton gier trwał aż dwie godziny!

-Czy nie jesteście zmęczeni? Bo mi się trochę chce spać-oznajmiła śpiąca Kiki

-Myślę, że ja też idę spać.

-Ja również!

Wszyscy udali się do swoich pokoi i położyli się spać.

Nadchodzi dzień.

-Pobudka! Wstajemy! Czas się pakować.

-Która godzina, Zuziu?-Zapytał zaspany Zenek.

-Siódma trzydzieści. Zanim ktokolwiek będzie marudzić, że jest za wcześnie-lot mamy na dziewiątą rano.

Zenek wstał i zobaczył że na jego ramieniu siedzi płomyk-jego obrońca.

-ZOBACZCIE! ZOBACZCIE! W KOŃCU DOSTAŁEM OBRONCĘ!

-Super, Zenku! Cieszymy się z twojego szczęścia.

Wszyscy zjedli śniadanie i upewnili się, że są w pełni spakowani, a następnie pojechali taksówką na lotnisko.

-Nie mogę uwierzyć, że już wracamy. To była niesamowita oraz wspaniała przygoda. Będę mocno tęsknić za Azją.

-My czujemy to samo, Zuziu. Dziękujemy ci, że wpadłaś na pomysł aby odwiedzić Azję.

-Mam dla was małą niespodziankę. Kiedy odwiedzaliśmy wszystkie te miejsca, ja potajemnie robiłam wam zdjęcia, więc mam cały album zdjęć z naszej przygody.

-Serio? Fantastycznie! Będziemy mieli świetną pamiątkę. Wszyscy wsiedli na pokład.

-Do widzenia, Azjo! Podróż była świetna.

Wszyscy pożegnali się z Azją i tak ich podróż dobiegła końca. Wszystkie przygody które tam przeżyli, na zawsze zostaną w ich sercach.

Magiczne żywioły Azji

Piątka przyjaciół

wyruszyła w podróż
po Azji i spotkała ich
dużo przygód oraz
wiele, wiele więcej.

